Nr. 284. Lwów — Wtorek dnia 13. grudnia. 1904.

Prenumerata: we Lwowie: Miesięcznie .... 1 K. Kwartalnie .... 3 „ Rocznie ...... 12 „ Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie. Na prowincyi i w monarchii austryackiej: Miesięcznie . . 1 K 50 h Kwartalnie . . 4 „ 50 „ Rocznie . . . .18 „ — „ Za granicą: Miesięcznie . . 2 K 30 h Kwartalnie . . 6 „ 85 „ Rocznie . . . .27 „ 25 „ Numer we Lwowie . 4 h na prowincyi . . 6 „ na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Wybory do Rady m. Lwowa odbyć się mają 22. lutego.

* Według oceniania sytuacyi w Wiedniu, żadna ważniejsza decyzya nie zapadnie przed załatwieniem traktatu handlowego z Niemcami.

* W Petersburgu zdarzyły się poważne zaburzenia na N. Prospekcie.

* W Preszburgu odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie opozycyi węgierskiej przy udziale socyalistów, z którymi przyszło do starcia. Jutro zbierze się Sejm węg.

* Znana z procesów p. Włodzimirska, zostać ma bufetową w tinglu, narzeczony jej zaś Barber płatniczym.

* W Petersburgu zmarł znakomity krytyk Pipin, w Wrocławiu zaś znany historyk prof. dr. Caro.

* Ostrzeliwanie floty port-art. trwa dalej. Jap. torpedowce urządziły w nocy na 9. bm. atak na pancernik „Sebastopol“.

* Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd delegatów Uniw. ludowego im. Mickiewicza.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio, że według sprawozdania z głównej kwatery przednie straże rozpoczęły nad Szaho walki, w których Rosyanie zostali odparci.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Komendant artyleryi marynarki z pod Portu Artura donosi: Wskutek ostrzeliwania w dniu 9 bm. »Bojan« stanął w płomieniach, przechylił się i prawie wzleciał. »Retwizan« i »Połtawa“ podczas przypływu stoją po most komendanta pod wodą. „Palada“ i „Pobieda“ przechyliły się silnie w kierunku steru i pokazały tułów, leżący zawsze pod linią wodną. „Pereświet“ podczas przypływu stoi pod wodą aż do rury torpedowej. „Giliak“ ciężko uszkodzony. Ogólnie sądzą, że osiadł na mieliźnie. „Sebastopol“ podczas ostrzeliwania krążył ustawicznie wzdłuż brzegów, widocznie, aby uniknąć kul.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Jap. poselstwo otrzymało depeszę z Tokio, że krążownik „Sayen“ o 1340 tonach natknął pod Portem Artura na rosyjską mechaniczną minę i zatonął. Załoga wraz z kapitanem. Tayma została uratowana, z wyjątkiem 38 ludzi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Tokio donoszą do „Berl. Tagbl.“, że transport 7 i 8 dywizyi, jakoteż dywizyi z Formozy na plac boju uległ opóźnieniu.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Podług nieurzędowej wiadomości — japońskie torpedowce, w nocy na 9. bm., atakowały przy wjeździe do Portu Artura pancernik »Sebastopol«. Rezultat nieznany; kilka kanonierek jest uszkodzonych.

Tokio (Tel. »Dnia«). Ostrzeliwanie floty w Porcie Artura trwa dalej, »Sebastopol« chciał wyjechać z portu, wrócił jednak z drogi. Widocznie inne okręty rosyjskie są uszkodzone i usiłowano jeszcze tylko »Sebastopol« uratować.

Zmienne losu koleje.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dowiaduję się, że głośna z ostatnich procesów p. Włodzimirska przyjęła *engagement* do tutejszego tinglu (właściwie nocnej winiarni) pt. *Süses Mädel*, jako dama bufetowa. Pani W. otrzyma dużą »gażę«, nadto 20 prc. prowizyi od sprzedanych szampanów. Równocześnie objąć ma w tymże lokalu jej narzeczony p. Barber posadę płatniczego.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia»). Sensacyę budzi tu fakt, że nieślubna córka ks. Montennovo, syna cesarzowej Maryi Ludwiki około 50 letnia kobieta, która była należała dotąd do personalu służbowego Burgteatru otrzymała nagle dymisyę ze względów oszczędnościowych. Jest ona siostrą ks. Alfreda Montenuvo, drugiego ochmistrza Cesarza, który zarządza teatrami dworskimi.

Uniw. wiedeński.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«).. Wykłady na Uniw. wiedeńskim zostały dziś na nowo podjęte. Śledztwo przeciw uczestnikom ostatnich demonstracyj prowadzone będzie dalej.

Przed Sejmem węgierskim.

Preszburg. (Tel. „Dnia“). Zjednoczone stronnictwa opozycyjne z hr. Apponyim i Franciszkiem Kossuthem na czele zwołały wczoraj popołudniu zgromadzenie, w którem wzięli udział przeważnie socyaliści, robotnicy. Pierwszy przemawiał Kossuth i oświadczył, że wprawdzie potępia obstrukcyę, lecz czasem jest ona potrzebną. Mowca jest za rozszerzeniem prawa wyborczego i wzywa niezawisłych obywateli, by popierali opozycyę; Apponyi przyłączył się do tych wywodów i oświadczył, że wobec sposobu, w jaki nowy regulamin przyszedł do skutku, należy ograniczyć się na biernym oporze. Następnie w języku niemieckim zwrócił się mowca do mieszkańców Preszburga z apelem, że jeśli nie będą popierali dążności do samoistnego obszaru cłowego, to okażą się wiedeńczykami drugiego rzędu, podczas gdy powinni być Węgrami pierwszego rzędu.

Mowę Apponyiego przerywano częstymi okrzykami.

Socyalista Grossmann zaznaczył, że należy zapamiętać sobie, iż opozycya oświadczyła się za rozszerzeniem praw wyborczych. Przyszło po tem do ostrzejszej wymiany zdań i ostatecznie nie powzięto żadnej rezolucyi.

Demonstracye w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ros. Ag. telegr.« ogłasza następujący opis urzędowy wczorajszej demonstracyi na Newskim Prospekcie: O godz. 1 w południe zebrały się na Newskim Prospekcie, między mostem policyjnym a ulicą Sadową, wielkie tłumy demonstrantów, przeważnie studentów, którzy w liczbie kilkutysięcy wypełnili plac, śpiewając i obnosząc czerwone sztandary z napisami, zwróconymi przeciw rządowi. Tak przechodzili ulicami miasta. Konnej i pieszej policyi, oraz dywizyi żandarmów udało się niebawem rozproszyć tłumy. Sztandary skonfiskowano, a tych, którzy je nieśli, oraz kilka innych osób, stawiających opór policyi, aresztowano. Podczas powszechnego zamięszania demonstranci bili policyantów laskami, ci zaś użyli bagnetów, przyczem kilka osób z pośród demonstrantów zostało lekko zranionych. Nie było ani zabitych, ani ciężko rannych. Dzięki energicznemu postępowaniu policyj zapanował po godz. 3 zupełny spokój.

Nowe Tow. naftowe.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Pod firmą »Crédit Petrolifere«, tow. dla popierania przem. naftowego, zawiązało się tu konsorcyum pod egidą Tow. eskontowego i domu Bleichrödera, z kapitałem 3 milionów lei. Nowe Tow. ma siedzibę w Rumunii i zamierza budować rurociągi ze źródeł do kolei i rafineryj, oraz stworzyć rezerwoary dla lombardowania nafty.

Ibsen.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłych tu wiadomości, stan zdrowia Ibsena polepszył się.

Traktat handlowy austro-niem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). W myśl zawiadomienia, jakie otrzymał tu z Wiednia ambasador austr. hr. Szoegenyi, przybędą wkrótce do Berlina referenci fachowi, celem prowadzenia dalszych rokowań w sprawie traktatu z Niemcami. W najtrudniejszej kwestyi konwencyi weterynaryjnej znaleziono podobno już formułkę ugodową.

Królestwo portugalscy w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Król portugalski złożył dziś wizytę prez. Loubetowi. We czwartek odbędzie się obiad galowy w pałacu elizejskim.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Premier dr. Koerber był wczoraj popołudniu u Cesarza na jednogodzinnej audyencyi.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Namiestnikiem Dalmacyi zostać ma generał-major Boroewic.

Złoczów. (Tel. wł. »Dnia«). Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających z większych posiadłości wybrano posłem do Rady państwa p. Władysława Gniewosza.

Po odroczeniu Rady państwa.

Wspomnieliśmy już w poprzednim numerze o przemówieniu prezesa Koła polskiego p. W. Dzieduszyckiego na ostatniem posiedzeniu naszej delegacyi. Dziś uzupełniamy je na podstawie otrzymanego komunikatu. Otóż, hr. Dzieduszycki zaznaczył na wstępie, że członkowie polscy komisyi budżetowej, w zupełnej zgodzie z komisyą parlamentarną, wierni tradycyi Koła, nie sądzili, by należało robić *politicum* ze swego głosowania i mniemali, iż wszystkie stronnictwa, które byłyby głosowały za budżetem w latach ubiegłych, a tylko z powodu obstrukcyi tego uczynić nie mogły, winny państwu zezwolić na prawem przewidziane refundowanie kwot, użytych na umorzenie długu państwowego, a zatem sum, na których wydanie byłyby zezwoliły, gdyby obstrukcya temu nie przeszkodziła. Postępowaniem polskich członków komisyi budżetowej kierowały i inne jeszcze względy, które kraj zapewne łatwo zrozumie. Nie chcieli oni na siebie brać odpowiedzialności za to, że w braku funduszów nie tylko różne nagłe i ważne potrzeby ludności monarchii nie będą zaspokojone, ale nawet, że ludność dotknięta w tym roku klęskami elementarnemi nie otrzyma zapomogi ze skarbu państwa. Nie chcieli też brać na siebie odpowiedzialności za niedające się przewidzieć, może bardzo dotkliwe skutki wczorajszej odmowy, za gorączkę, przez którą ludność musiałaby przechodzić w razie przedwczesnych wyborów, albo za dalsze zawieszenie życia parlamentarnego, co stanowczo musielibyśmy odradzać.

Inne stronnictwa inaczej wolały postąpić i wyłącznie polityczne względy rozstrzygnęły o ich głosowaniu. Niepojednani zawsze przeciwnicy, Czesi i Niemcy, głosowali razem przeciw rządowi, a jedni i drudzy przypisują sobie zwycięstwo. Wobec antagonizmu, jaki zachodzi pomiędzy temi stronnictwami, jest oczywistem, iż jedno z nich przynajmniej musi się mylić, kiedy się poczytuje za wczorajszego zwycięzcę. Nawet w państwie, w którem parlament normalnie obraduje, nie mogłyby owoce zwycięztwa przypaść równocześnie w udziale dwom tak zasadniczo przeciwnym stronnictwom, a to tembardziej, że Czesi zwalczają rząd obecny za to, że im nie uczynił ustępstw narodowych, a Niemcy głosowali przeciw temu rządowi dlatego, ponieważ podejrzywają rząd, iż mógłby, wdawszy się z Czechami w układy, przecież jakieś poczynić im ustępstwa!

W Austryi — w której obstrukcya, umożliwiona przez wadliwy i koniecznie domagający się naprawy regulamin Izby, u bezwładniła cały parlament i wszystkie stronnictwa w parlamencie — nic to dziwnego, że może także rząd mniema, iż wyszedł poniekąd zwycięzcą z wczorajszego głosowania w komisyi budżetowej.

O ile Czesi sądzą, że wyszli wczoraj zwycięsko w komisyi, zapoznają, że głosy ich przeciwników, niemieckie, sprawiły, iż rząd pozostał w mniejszości. Rezultatu wczorajszego głosowania nie zawdzięczają Czesi żadną miarą taktyce obstrukcyjnej, którą obrali, bo nie byłoby do tego głosowania wcale przyszło, gdyby nie byli — choć na chwilę — od tej taktyki odstąpili. A obstrukcya Czechów jest dla rządu, zwalczanego przez Czechów, najpoważniejszem zabezpieczeniem przed wszelkiem niepowodzeniem w parlamencie i rząd wtedy tylko będzie się musiał poważnie liczyć ze zdaniem, przez większość w Izbie wypowiedzianem, gdy stanowcze zaniechanie obstrukcyi przywróci powagę parlamentu.

Przyszłość okaże, czy Niemcy wyszli zwycięsko z wczorajszego głosowania. To pewna, że dowiedli swem zachowaniem jedynie, iż na stałe ich poparcie liczyć może tylko rząd, ślepo powolny wszystkim ich wymogom, choćby kosztem największej wobec innych narodów bezwzględności i że taki nawet rząd nie może liczyć na głosy wszystkich niemieckich odcieni, tam, gdzie chodzi o mniej popularne zadośćuczynienie najniezbędniejszym potrzebom państwa.

Być może, iż oba wczoraj opozycyjne stronnictwa liczą na poklask tych z pośród swych wyborców, u których jedynie polityka opozycyjna bywa popularną. Obydwa stronnictwa zagrały w loteryę, a Kołu polskiemu w loteryę grać nie wolno i nie możemy się bawić w politykę konjunkturalną, a ktoby się w dzisiejszej chwili kusił o przepowiedzenie choćby najbliższej przyszłości, mógłby się łatwo doczekać stanowczego zaprzeczenia, danego przez wypadki.

To jedno pewne, iż Koło polskie dowiodło, iż umie być politycznie konsekwentne: oświadczywszy rządowi, że czyni swój stosunek do niego zawisłym od polityki, której się będzie trzymał względem naszych potrzeb krajowych i narodowych, dotrzyma słowa, choćby się miało chwilowo znaleść w zupełnem odosobnieniu — a równie konsekwentnie potrafi się sprzeciwić rządowi, zgodnie z wygłoszoną wpierw zapowiedzią. Cokolwiek się stanie, musi się każdy z takiem stronnictwem liczyć.

Życząc tedy kochanym kolegom wesołych Świąt — kończył prezes Koła — i »Dosiego Roku«, wypowiadam przekonanie, że możemy spokojnie powracać do kraju i stanowczo uspokoić wyborców, zatrwożonych może wypadkami dni ostatnich.

Po dłuższej tajnej dyskusyi powzięło Koło na wniosek p. Byka jednomyślnie uchwałę, w której zgodnie z wypowiedzianem już na posiedzeniu dnia 12 maja 1904 roku przez siebie zdaniem, wyraziło przekonanie, że »zmiana regulaminu Izby jest koniecznym warunkiem uzdrowienia życia konstytucyjnego«.

Sytuacyę, wytworzoną nagłem odroczeniem Rady państwa bardzo trafnie scharakteryzował jeszcze w sobotniej depeszy, a więc pod bezpośrednim wrażeniem, nasz korespondent wiedeński. Kulminuje ona w tem, że na razie nastąpi *status quo* do stycznia, a ani o rzekomej dymisyi rządu, ani też o rozwiązaniu Izby posłów w tej chwili mowy być jeszcze nie może. Potwierdza to również jeden z członków rządu dra Koerbera w rozmowie z redaktorem »N. Fr. Presse«. Minister ów zaznaczył, że obecnie jedynem zadaniem i jedynym obowiązkiem rządu jest zawarcie traktatu hadlowego z Niemcami. To zadanie panuje nad całą polityką gabinetu i wszystkie inne wobec niego ustępują. Dlatego uchwała, co do skutków piątkowego głosowania w komisyi budżetowej, może być powziętą dopiero po ewentualnej ugodzie co do traktatów z Niemcami. Przedtem wszystkie inne możliwości: o dymisyi ministerstwa, o rozwiązaniu Izby itd,, nie mogą być brane pod uwagę. Dlatego też rząd dopiero po zawarciu traktatów handlowych może powziąć jakąś decyzyę. Ostatnie głosowanie w komisyi budżetowej wywołało sytuacyę rzeczywiście trudną. Gabinet p.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

82) Powieść współczesna.

Dziś Bogu dzięki jest lepiej, a będzie jeszcze lepiej, gdy będziemy między sobą mieli więcej takich Pławińskich.

Ma on i nauki wiele i wiadomości nie takie, jak nasze, ale co mnie przedewszystkiem cieszy to, że ma serce. My starzy, kiedy przyszła organizacya szkolnictwa, baliśmy się was młodych i stronili od was; bośmy myśleli, że nową przynosząc metodę i więcej od nas mając nauki, będziecie gardzić nami i może naśmiewać się, że to niejeden z nas ukończył ledwie szkołę normalną i był dyakiem, lub organistą.

Ale teraz widzę, że tak nie jest, bo nawet taki pan Pławiński, który wyższe szkoły ukończył i więcej uczył się niż w seminaryum nauczycielskiem uczą, ma przecież szacunek dla nas i naszego wieku i nasze stare, spracowane dłonie ściska życzliwie i kolegą naszym nie wstydzi się nazywać.

Dlatego słusznie wybraliśmy go prezesem, bo choć wiekiem najmłodszy, to najstarszy i najtęższy sercem i głową.

Chce on, abyśmy się łączyli. Ma słuszność. Nasz prezes Adam Pławiński niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy i wznieśli szklanki.

Pani Pławińska stojąc w drzwiach, słuchała tego przemówienia i miała łzy radości w oczach. Nieraz ubolewała ona nad tem, że syn jej taki upośledzony obrał sobie zawód — teraz spostrzegła, że jednak wśród tych małych i skromnych on jest sternikiem — jest wodzem. I serce matczyne wezbrało radością i dumą.

Po chwili przemówił Pławiński:

Dziękuję panom kolegom serdecznie. Zaszczyt, którयście mi panowie wyrządzili swym wyborem zawstydza, a wzrusza i niepokoi mnie. Nie wiem czy podołam zadaniu, ale to pewna, że dołożę sił wszelkich i nie poskąpię starań, aby stać się godnym waszego zaufania.

Koledzy! Mam nadzieję, że nasze, świeżo zawiązane kółko będzie tem, czem je mieć chcemy tj. nierozerwalną pomiędzy nami spójnią. A tej łączności potrzeba nam bardziej niż komukolwiek. Potrzeba ujednostajnienia naszego postępowania, zgodności w działaniu.

(C. d. n.).

Koerbera znajduje się wobec faktu, że wielkie stronnictwa głosowały przeciw niemu przy politycznem przedłożeniu. W takich warunkach powinno rozwiązanie Izby i apel do wyborców na razie uchodzić za wykluczone. Jeżeli już w innych okolicznościach nowe wybory nie mogłyby budzić nadziei zmiany u narodowych stronnictw, to rząd dzisiaj jeszcze sam liczy na to, że wybory także w stosunku stronnictw do ministerstwa nie przyniosłyby żadnej zmiany. O ile więc nastąpić ma zmiana politycznej konstelacyi, to rząd później i we właściwej chwili rozważy stosowne parlamentarne środki. Gabinet po jakimś czasie będzie się musiał zastanowić nad tem, czy ma dymisyę ofiarować i to nietylko formalnie, ale i rzeczywiście, wskazując na to, że nie pozyskał sobie większości w kwestyi wzmocnienia kas i że nie może tej większości uzyskać w przyszłości. Jeżeli gabinet dojdzie do takiej uchwały, to kierującym motywem byłoby to, że wielkie stronnictwa, które się wczoraj w głosowaniu zjednoczyły, wezmą na siebie także odpowiedzialność formalną i rzeczywistą za sanacyę Izby. Jeżeli dymisya w takiem przypuszczeniu byłaby zgłoszoną, to naturalnie nie byłoby mowy o powołaniu znów gabinetu urzędniczego i stronnictwa, które wczoraj głosowały, zostałyby zapewne zaproszone, aby wysłały swoich mężów zaufania do Rady Korony. To byłoby logiczną konsekwencyą dymisyi gabinetu. Inna rzecz, czy te wielkie stronnictwa byłyby w położeniu ofiarowaną sobie misyę przyjąć? Rozstrzygnięcie zapadnie wtedy dopiero, kiedy dojdą do końca rokowania o traktaty handlowe z Niemcami.

Opieka nad robotnikami.

Przed kilku dniami, streszczając rządowy projekt ustawy o uregulowaniu emigracyi, zauważyliśmy, że inicyatywa ustawodawcza rządu jest w r. b. niezwykle pokaźną i świadczy o poważnej trosce uzupełnienia przestarzałych austr. ustaw i praw w duchu współczesnych, ekonomicznych i społecznych potrzeb ludności monarchji i kulturalnego rozwoju, który bieży wartko, łamiąc wszelkie obstrukcye i bezowocne narodowościowe konflikty.

Dziś streścimy pokrótce przedłożony przez rząd na ostatniem (piątkowem) posiedzeniu Izby posłów projekt do ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Pierwsza wielka różnica pomiędzy projektem austryackim i analogiczną ustawą niemiecką polega na tem, że nie proponuje on utworzenia nowych instytucyj zabezpieczenia, lecz pragnie skoncentrować, zjednoczyć wszystkie trzy kategorye zabezpieczeń, a więc na starość, od wypadków i kasy chorych, w jedną organiczną całość i to na podstawie ostatnich. Kasy chorych mają stać się głównym organem wykonawczym także nowego zabezpieczenia i to tak co do ściągania opłat zabezpieczenia, jak i utrzymania ewidencyi zabezpieczonych. Zadanie to spełniać atoli mogą jedynie kasy o większych rozmiarach. — W tym celu więc nastąpi znaczna redukcya ich liczby, zniesione zostaną wszystkie kasy mniejsze: w przyszłości istnieć mają tylko takie, które posiadać będą co najmniej 500 członków, w danym razie nawet jako kasy okręgowe co najmniej członków 1000.

Projekt austryacki zarzuca dalej zupełnie zaprowadzony w Niemczech sposób uiszczania opłat zabezpieczenia przez wlepianie znaczków (marek) w dotyczące książeczki; zamiast tego zaprowadza opłatę w gotówce na wzór obecnej w kasach chorych. I tę zmianę uważać można za znaczne ulepszenie, system znaczkowy bowiem okazał się bardzo niedogodnym i niepraktycznym.

Zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdatności do pracy posiadać ma i w Austryi charakter przymusowy, a obejmować wszystkich niesamodzielnie zarobkujących. Podlegający zabezpieczeniu podzieleni zostaną na 6 klas, z których obejmować będzie pierwsza osoby z dochodem rocznym poniżej 240 kor., druga mających dochód od 240 do 480 kor., trzecia dochód 480 do 720 kor., czwarta 720 do 1200 kor., piąta 1200 do 1800 kor., szósta osoby z dochodem ponad 1800 kor. Podział ten obowiązywać będzie także dla kas chorych i zabezpieczenia od wypadku.

Opłaty zabezpieczenia na starość ustanowiono: w klasie I. na 10 h., w klasie II. — 20, w klasie III. — 30, w IV. — 40, w następnych 50 i 60 h. tygodniowo. Opłaty te ponosić mają do połowy zabezpieczeni i pracodawcy. Są one znacznie niższe, niż w Niemczech.

Za te opłaty zabezpieczeni pobierać będą: renty na starość od 160 kor. w I. do mniej więcej 500 kor. w VI. klasie rocznie; w razie rychlejszej niezdolności do pracy 120 do 600 kor.; nadto zaś przewidziane są wsparcia stałe dla wdów i sierót po zabezpieczonych.

Najważniejsza różnica między projektem austryackim a ustawą niemiecką, polega na tem, że w Austryi renta na starość ma być wypłacana już w 65 roku, podczas gdy w Niemczech rozpoczyna się dopiero z 70 rokiem życia.

Na finansowe pokrycie rent zobowiązuje się państwo dopłacać 90 kor. do każdej renty rocznie. W Niemczech państwo płaci tylko 60 kor. do każdej renty. Nadto skarb państwa ma udzielać rocznie 2 miliony koron na koszta administracyjne.

Liczbę zabezpieczonych określa rząd przypuszczalnie na 5 milionów. Kasy chorych, jako instytucye zabezpieczenia, tworzyć będą związki terytoryalne (krajowe) — a podlegać centralnej instytucyi zabezpieczenia w Wiedniu.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Imatrykulacya uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapisanych po raz pierwszy na bieżące półrocze zimowe, odbyła się wczoraj przed południem w auli »Collegii Novi«. Do imatrykulacyi przystąpiło 21 słuchaczy teologii, 259 prawa, 52 medycyny i 236 filozofii. Razem 568. Aktu imatrykulacyi dopełnił rektor prof. dr. Cybulski w otoczeniu dziekanów wszystkich wykładów.

— Wystawa ceramiczna zamkniętą została wczoraj popołudniu. Ogółem zwiedziło je 890 osób — a więc niewiele, mimo, że wystawa była bardzo interesującą i pierwszą tego rodzaju u nas. Obecnie rozpoczynają się przygotowania w tym samym lokalu do wystawy drukarskiej.

— Fakt niewykłego nadużycia zaszedł we czwartek na dworcu kolejowym. Agent firmy Goldlust i Sp. Griffel, będąc na dworcu, zwołał wszystkich dezerterów i zagroził im, że zostaną natychmiast aresztowani, jeżeli nie kupią od niego biletów okrętowych. Biedni, wystraszeni ludzie, nie wiedząc co począć, już się poddali rozkazom Griffla, chcącego z nieszczęścia drugich korzystać, gdy na szczęście jeden z przechodniów, który był świadkiem całego tego zajścia, uwolnił ich od tej nieproszonej opieki.

— Dwaj agenci policyjni przytrzymali w piątek około godziny 9 wieczorem w Sukiennicach nieznanego młodzieńca, który usiłował pozbawić się życia za pomocą rewolweru. Detektywi na czas jednak przeszkodzili spełnieniu samobójstwa i odebrawszy broń, odprowadzili młodzieńca do aresztów miejskich. Tam podał, że nazywa się Tadeusz Truszkowski i jest subjektem handlowym z Tarnowa.

— Z powodu ponownego wniosku o wypuszczenie za kaucyą na wolną stopę uwięzionego st. komisarza policyi Balickiego, uchwaliła Izba radna po raz drugi odmówić podaniu.

Z Oświęcima donoszą nam o tragicznym wypadku, którego ofiarą padł spedytor kolejowy p. Augenblick, rąbiąc lód dla chorego na dyfteryę dziecka. Pan A. skaleczył się zardzewiałym nożem, co wywołało zakażenie krwi, a pomimo rychłej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwy onegdaj życie zakończył. Dziecko wczoraj zmarło.

Ze Stanisławowa piszą do nas: Sprawa zamianowania dra Franciszka Podlewskiego, wicesekretarza w ministerstwie kol., zastępcą dyrektora kolei w Stanisławowie, ma być podniesioną na jednem z posiedzeń Koła polskiego przez posłów Swiertnię, Rottera, Kolischera i Petelenza. Nominacya dra Podlewskiego nie została podpisaną na skutek interwencyi kilku posłów z Koła — i w ostatniej chwili cofniętą.

— Ku uczczeniu pamięci, zasług i cnót ks. Arcybiskupa Issakowicza, Rada miejska w Łyścu uchwaliła jednogłośnie sprawić kosztem miasta tablicę pamiątkową i umieścić na domie Jego rodzinnym, w którym ujrzał światło dzienne, a w którym obecnie mieści się ochronka pod kierunkiem Panien Służebniczek, staraniem i kosztem czcigodnego Starca założona. Odsłonięcie tablicy ma nastąpić w maju roku przyszłego.

— Wypadek nagłej śmierci zaszedł u nas we środę. Do łaźni rzymskiej przy ulicy Trzeciego Maja przyszedł nauczyciel religii żydowskiej Jakób Seliger, który kazał sobie przysposobić kąpiel w wannie. Gdy kąpiący się przez dwie godziny nie dawał o sobie żadnego znaku, otworzono drzwi i znaleziono Seligera w wannie nieżywego. Przywołany lekarz miejski dr. Rubinstein, skonstatował, iż nieboszczyk zmarł podczas kąpieli wskutek udaru sercowego. Bp. Jakób Seliger liczył 27 lat.

MAŁY FEJLETON.

Skotopaski sowiźdrzalskie.

Wpadła mi w rękę w ostatnich czasach bardzo zajmująca książka p. t. »Skotopaski sowiźdrzalskie« A. Neuwerth-Nowaczyńskiego. Skorzystałem z niej o tyle, iż dowiedziałem się przedewszystkiem o istnieniu wyrazu »Skotopaski«, co — jak autor wyjaśnia — odpowiada włoskim *motti*, »lotnym sentencyom ulubionym, chwyconym z powietrza, z pamięci i z kontemplacyi... wyostrzonym celnemi, osobistemi aluzyami, nieubłaganym«. Dawniej mówiło się poprostu myśli ulotne, zdania, maksymy, aforyzmy itp., a pisywali je Włosi, Francuzi, a przedtem jeszcze Rzymianie.

U nas Chamfort'ów, Larochefoucauld'ów, Vaurenargue'ów dotychczas właściwie nie było.

Skotopaski stanowią pierwszą książkę polską tego rodzaju.

Przypuszczam, że bardzo wielu czytelnikom sprawiła ona szczere niezadowolenie, ale chybiłaby celu, gdyby było inaczej.

Nowaczyński jest ogromnie śmiały: ma odwagę dziecka lub barbarzyńcy, ma nieznajomość życia, która mu pozwala dotykać wszystkiego z bezwględnością, którą tylko nieświadomość dać może.

Ale w tem tkwi jego siła.

Tam, gdzie chce uderzyć, uderza bez zastanowienia.

Nie przychodzi mu na myśl ani szkoda uderzonego, ani szkoda tych, którzy cier-

pieć mogą przez odbicie, ani szkoda własna.

»Gdy się chce osuszać bagna, nie pyta się o pozwolenie nawet największych żab«.

Nowaczyński swobodnie zanurza ręce w bagno społeczne, wywołuje tych, których chce dotknąć po imieniu.

Nie bawi się w postacie fantastyczne, w symbole, w typy.

Na »Panu »Geldhabie« najwięcej śmieją się geldhaby.

Takie jest zwykle działanie satyry. Satyryk — jest to głupiec, który na słonia nastawia łapkę na myszy.

Nie prowadzi to do celu.

A cel Nowaczyńskiego jest rozległy.

On się na wszystko rzuca, na niczem suchej nitki nie zostawia — mówią ci, którym Nowaczyński sprawia niezadowolenie.

Ale inaczej być nie może. Nowaczyński bowiem zbyt głęboko ujął życie społeczne, aby mu w tem życiu podobać się mogło cośkolwiek niewyjątkowego.

W życiu społecznem dobrem jest tylko to, co jest pragnieniem, marzeniem, wizyą dusz lepszych i szlachetnych.

To też, aby wzrok uradować jakimś widokiem promiennym, trzeba wyjść poza życie.

Tu nie ma nadziei.

Warunki życia są obrzydliwe i ludzie, którym w tych warunkach jest dobrze, są obrzydliwi, nie wyjątkowo a zasadniczo. Człowiek, w dobrem znaczeniu, dzisiaj musi być niezadowolonym zupełnie, niezadowolonym ze wszystkiego.

Doszliśmy do punktu możliwie złego w życiu: żadne zewnętrzne poprawki, przemalowania, podpórki nie pomogą.

W takiej chwili potrzeba słów bardzo silnych. I ma je Nowaczyński.

Wystawia on ten rozpaczliwy wrzask człowieka spółczesnego, który tonie w bagnie, a uciec od niego nie może, bo ono jest wszędzie naokoło niego.

Ma zaś tę przewagę nad innymi, którzy wrzeszczeć mają ochotę, że czyni to głośniej i śmielej od innych.

Jak owo dziecko, które krzyczało, chociaż w sąsiednim pokoju spoczywał Napoleon.

Nie wszyscy posiadają równą bezwzględność.

Stanowi ona wielką stronę Nowaczyńskiego, jego wartość.

Szkoda, że Nowaczyński ma więcej wrażeń literackich i psychologicznych, niż społecznych — powiedziałbym nawet, że na te ostatnie słabo on reaguje i nie zawsze konsekwentnie, ale autora oceniać należy nie ze stanowiska tego, czego nie daje, ale na zasadzie tego, co daje.

Gdyby więc nawet Nowaczyński obracał się wyłącznie w sferze literatury, to i w takim razie należałoby uznać jego uświadamiającą działalność za wysoce pożyteczną, choćby odbiła się ona tylko na pojęciach literackich ogółu, szerszego lub węższego.

Nikt bowiem z taką, jak on, siłą, nie pokazuje palcem na bagno. Ludzie miewają skrupuły, obawy, wątpliwości, mają pewną dozę współczucia i dobrego wychowania. Wszystko to staje im na przeszkodzie, choćby w duszy czuli to wszystko, co i Nowaczyński, i posiadali równy jemu talent, wcale niepowszedni.

Nowaczyński to »barbarzyńca« w literaturze.

Ale barbarzyńcy odświeżają cywilizacyę w chwilach jej omdlenia.

Szkoda, że nie ma więcej Nowaczyńskich.

A. L.

TEATR.

(*„Wesele Sobeidy" — obraz dram. w trzech aktach, Hugona Hoffmansthala, w przekładzie Leopolda Staffa. — „Daisy" — komedya w 1 akcie, Tristana Bernarda; tłumaczył z angielskiego J. Pieniążek.*)

Autor »Wesela Sobeidy« ma bezwarunkowo wielki talent poetycki i talent ów został zupełnie słusznie przez krytykę za pierwszorzędny uznany; jest to jednak talent na wskróś liryczny, niezdolny przemówić do widza ze sceny głosem potężnym, porwać jego duszę, lub wstrząsnąć nerwami. Postacie bowiem, jakie wyprowadza na scenę, nie mają niemal żadnej odrębności indywidualnej; są raczej odbiciem presubtelizowanych, posępnie melancholijnych uczuć autora. Nie ma też wskutek tego na scenie właściwej akcyi; są tylko słowa piękne i barwne, w kunsztowną formę ujęte, słowa, które pieszczą ucho, jak muzyka wytworna i cudna, równocześnie jednak — nużą...

Czytałem »Wesele Sobeidy« w oryginale niemieckim i zachwycałem się bogactwem wspaniałych myśli, poetycznością obrazów i pięknością języka. W opracowaniu takiego mistrza słowa, jakim jest Leopold Staff, nie utracił przekład ani odrobiny z wartości oryginału, a jednak... rzecz przeszła na scenie bez wrażenia — bo się na scenę absolutnie nie nadaje.

Dramat, który się tylko w duszach rozgrywa, o którym się tylko mówi, nie może mieć nigdy powodzenia w teatrze, bo scena ma swoje wymagania, które uwzględnione być muszą, a wszelkie pod tym względem odstępstwo mści się fatalnie na powodzeniu utworu.

Treść »Wesela Sobeidy« mogłaby zresztą służyć bardzo dobrze za wątek do prawdziwego dramatu, gdyby opracowania tematu dokonał poeta-dramaturg, a nie pooeta-liryk. Ta Sobeida, która, wydana przemocą za mąż za człowieka szlachetnego, lecz niekochanego, uchodzi w noc poślubną z jego domu, aby za jego zgodą szukać szczęścia u boku wymarzonego kochanka, a która potem, nad ranem, wraca znów do mężowskiego domu, aby za późno — bo dopiero w godzinę śmierci — poznać, iż prawdziwe szczęście leżało tuż, blisko: mogłaby nas wzruszać, gdyby była bardziej szczerą i ludzką, a nie tak eteryczną i nieuchwytną w swych przejściach duchowych, jak ją stworzył autor. Słowa jej fruwają, jak barwne motyle, po scenie, mówią nam o jej nadziejach, pragnieniach i cierpieniach, lecz pierzchają też wobec tchnienia rzeczywistości, jak motyle przed chmurą, i pozostaje po nich zaledwie coś, jak wspomnienie tęczy świetlistej, która zniknęła, zanim zdołaliśmy jej piękność w duszy naszej utrwalić.

Podobnie ma się rzecz z wrażeniem całej sztuki; było niemal żadne — pomimo wspaniałej wystawy i poprawnej gry artystów. Postać Sobeidy odtworzyła pani Solska bardzo szlachetnie i z tym szczerym artyzmem, jaki każdą jej kreacyę cechuje, a bardzo oryginalny typ dał nam poznać p. Solski, w roli starego lubieżnika Szalnassara. Na pochwałę zasługują także: pani Rotterowa i p. Malski. Ten ostatni złożył wczoraj jako Ganem (przeniewierczy kochanek Sobeidy) nowy dowód rzetelnego talentu i wielkiego zasobu doskonałych warunków scenicznych. Wiele do życzenia pozostawiał natomiast tym razem p. Adwentowicz (mąż Sobeidy) i to nietylko w pojęciu roli, lecz nawet w grze mimicznej, która była — bardzo niefortunna.

»Wesele Sobeidy« poprzedziła jednoaktówka angielska »Daisy«, rzecz błaha, mogąca zajmować chyba rozbieżności pojęć ludzkich o moralności i honorze, jaką w niej autor w dowcipny sposób przedstawił. Artyści odegrali tę sztukę bez nadzwyczajnego humoru i temperamentu; na bezwzględną pochwałę zasłużyła tylko pani Leńska, która w roli kokoty wykazała dużo artystycznego smaku obok szczerości i prawdy, a wyglądała uroczo.

O talencie p. Lenczewskiego, który debiutował w »Daisy« jako »Młody pan«, nie można na razie, ze względu na szczupłość roli, jaka mu przypadła w udziale, nic pewnego powiedzieć.

Izydor Kuncewicz.

Ekonomista.

„Bankverein" powiększa kapitał akcyjny. Rada zawiadowcza wiedeńskiego Banku Związkowego (»Bankverein'u«) uchwaliła podwyższyć kapitał akcyjny z 80 na 100 milionów koron. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w tym celu dnia 10. stycznia 1905.

Podwyższenie to nastąpić ma w drodze wypuszczenia 50.000 nowych akcyj od 1-go stycznia 1905 po 400 kor. każda. W ten sposób »Bankverein«, podwyższywszy swój kapita do 100 milj. kor., zrówna się pod względem uposażenia zakładowego z Zakładem kred. dla handlu i przem. i Laenderbankiem. Jak nam donoszą z Wiednia — dyrekcya »Bankvereinu« sprzedała już 20 tysięcy sztuk nowych akcyj kilku kapitalistom, resztę zaś odstąpiła syndykatowi, do którego należą: »Deutsche Bank« w Berlinie, »Banque de Paris et des Pays-Bas« w Paryżu, Zakład kred. szwajc. w Zurychu, »Deutsche Vereinsbank« w Frankfurcie i kilka innych niemieckich banków. Jak zapewniają — ustalono kurs przejęcia na okrągło 500 kor. dla każdej akcyi z prawem do dywidendy od 1. stycznia r. p. Jeśli za rok kończący się obliczoną będzie — jak przypuszczają — dywidenda na 30 koron (w r. 1903 wynosiła 28), w takim razie odpowiadać to będzie kursowi, w stosunku do dzisiejszego notowania, 510 kor. Dyrekcya »Bankvereinu« umotywowała swój wniosek o podwyżkę kapitału akcyjnego o 20 milionów koron rozwojem agend instytucyi, oraz rozszerzaniem się wymogów, stawianych obecnie bankom jako centrom życia ekonomicznego. »Bankverein« posiada obecnie 21 zastępstw, mianowicie: 7 filij, 3 ekspozytury i 12 kas depozytowych. »Bank Związkowy« zaangażowany jest w wielu przedsiębiorstwach zagranicznych, jak: w budowie kolei bagdadzkiej, tureckich operacyach finansowych i rumuńskich interesach naftowych.

Traktat handlowy austro-włoski. »Dziennik urzędowy« w Peszcie ogłosił sankcyę monarszą ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych Austro-Węgier z Włochami.

Milion na walkę z ogniem. Na wniosek dyrekcyi, Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezp. uchwaliła na onegdajszem wieczornem posiedzeniu jednomyślnie, przeznaczyć z funduszu rezerwowego działu ogniowego milion koron na pożyczki 4-procentowe na następujące cele; 1) 700.000 koron na pożyczki dla powiatów w Galicyi, mające na celu popieranie ogniotrwałego krycia dachów po wsiach, na zakładanie fabryk dachówek cementowych i na pożyczki na cele budowy studzień w gminach wiejskich; 2) 300.000 koron na pożyczki dla gmin miejskich w Galicyi na przyspieszenie ogniotrwałego pokrycia dachów, na budowę wodociągów i studzien w miastach, szczególnie w mniejszych miasteczkach, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych.

Nasze wywozowe taryfy drzewne. Wprowadzenie t. zw. przerachowania między galicyjskiemi liniami kolei państwowych a koleją Północną przyniosło naszemu przemysłowi drzewnemu znaczne korzyści, czyniąc tańszym transport tartego drzewa, wy-

wożonego z Galicyi w obrocie wewnętrznym, tj. do Wiednia, krajów sudeckich itd.

Słusznem jednak jest i naturalnem, by to potanienie kosztów przewozu drzewa na wewnętrznych liniach austryackich znalazło wyraz także w potanieniu tych bezpośrednich eksportowych taryf drzewnych do Niemiec, które składają się z pełnych a nieobniżonych stawek udziałowych poszczególnych kolei, uczestniczących w transporcie — a to o całą tę kwotę, o jaką wskutek przerachowania tańszym będzie transport w obrocie wewnętrznym.

W sprawie tej wniósł »Centralny Związek fabryczny« memoryał do min. Witteka.

W pierwszym rzędzie odnosi się ta prośba do taryf wywozowych do królestwa saskiego i prowincyi saskiej *via* Ołomuniec-Cieszyn-Bodenbach; do tych bowiem okolic nie uzyskał dotąd nasz przemysł drzewny— mimo liczne starania — żadnych ułatwień wywozowo-taryfowych.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 10/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 674·50, Akcye węg. Zakł. kred. 804·50, Anglobanku 286 25, Unionbanku 553·50, Laenderbanku 450·00 Bankvereinu 553·00, Bodencredit 969 00. Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw 548·50, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 416·25 Kolei północnej 5465, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 490 00, Rima Muranyi 514 50, Prask. Tow. żelaz. 2351, Fabryki broni 534 50, tureckie tytoniowe 331·75. Galic. karpac. Tow. naftowego 1085, Obl. węgier. indem. 97·95. Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100 25, Węg. renta kor. 98·10. 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99 15. 4 prc. listy Banku hip. 98 80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112 00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101 90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102 60, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70. Losy tureckie 131·00, Marki 117·60, Ruble 253·50.

Wiedeń. 12/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·60. Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·15, Akcye austr. Zakł. kred. 675·75 Akcye węg. Zakł. kred. 806 00, Akcye Anglobanku 287 50. Akcye Unionbanku 554 00 Akcye Bankvereinu 556 00 Akcye Laenderbanku 450 50, Akcye Kolei państw. 649·00. Lombardy 88·50. Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·50. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 490 50, Akcye Rima Muranyi 514 50, Akcye Prask. Tow, zelaz. 2345, Losy tureckie 131·25, Ruble 253 75 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·10.

Usposbienie: Silne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 10/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 10/12 (Tel. „Dnia“)

Pszenica na kwiecień 10·21 do 10·22. Żyto na kwiecień 7·95 do 7·96. Owies na kwiecień od 7·20 do 7·21. Kukurydza na maj r. 1905 7·59 do 7·60 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie mdła. Pogoda piękna.

Dzień literacko-artystyczny.

— † **Al. Pypin.** Literatura rosyjska poniosła bolesną stratę. Onegdaj zmarł w Petersburgu jeden z najbardziej cenionych w Rosyi i po za jej granicami krytyk i historyk literatury Aleksander, syn Mikołaja, P y p i n. Urodził się on w r. 1833 w Saratowie.

Studya kończył w uniwersytecie petersburskim. Zostawszy w r. 1860 profesorem na tymże uniwersytecie, podał się do dymisyi po półtora roku, wskutek niepokojów studenckich i oddał się wyłącznie pracy naukowej. Był także współpracownikiem wielu pism, między innemi „Wiestn. Jewropy“. W studyum swojem „Literatura staroruskich baśni i opowiadań“, wydanem w Petersburgu w r. 1859, wykazał związek między niemi a bizantyńsko-rzymskimi wytworami wyobraźni ludu. W r. 1862 sam wydał zbiorek tych opowiadań. Oprócz tego napisał „Historyę literatury słowiańskiej“, która została przełożoną także na czeskie i francuskie; literatura polska została w tem wydaniu opracowaną przez W. Spasowicza. Dalej wydał „Ruch umysłowy w Rosyi w pierwszej połowie XIX stulecia“, „Literackie poglądy w dwudziestych i pięćdziesiątych latach XIX wieku“, biografię Wielińskiego, oraz „Historyę etnografii rosyjskiej“.

W grudniu r. z. rosyjski świat naukowy obchodził pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej Pypina. Przed kilku zaledwie dniami urządzono również w krakowskim „Klubie słowiańskim« obchód jubileuszowy, aby uczcić uczonego, który przez całe życie był wiernym sprzymierzeńcem sprawy polskiej.

Aleksander Pypin był doktorem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który nadał mu tę godność z okazyi 500-letniego jubileuszu Almae Matris.

— **Parsifal,** wystawiony w Filharmonii warszawskiej, zyskał wielki sukces, mimo, że wykonawca partyi tytułowej, Schmedes z Wiednia, był tak zachrypnięty, iż markował tylko większą część roli. Klingsora i Amfortasa śpiewał słynny barytonista Kaschmann, przyczem trzeba zauważyć, iż połączenie tych dwóch partyj w ręku jednego artysty nie należało do najszczęśliwszych pomysłów. Kundry wykonała znakomita artystka paryska p. Felia Litvinne, Gurnemanza dr. Konrad Zawiłowski.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy wieczorem „Terakoja“ czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski i po raz drugi „Wesele Sobeidy,“ obraz dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmansthala, tłomaczył Leopold Staff.

We wtorek po raz 4-ty (nowość) „Narzeczona milionerka,“ operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien.“

Echa sądowe.

(Trzy wyroki śmierci).

Lwów, 12. grudnia. Trzydniowa rozprawa, której przedmiotem było morderstwo, dokonane w połowie lipca w Magierowie na osobie Filipa Łozy, zakończyła się w sobotę wieczorem wyrokiem, skazującym Piotra Klebę i Maksyma Pyłypowa za skrytobójcze morderstwo, a Fedka Łozę za namawianie do morderstwa n a k a r ę ś m i e r c i p r z e z p o w i e s z e n i e, z tem, że kara ma być wykonana najpierw na Maksymie Pyłypowie, potem na Piotrze Klebie, a w końcu na Fedku Łozie. Iwana Klebę i żonę jego Feśkę uwolniono od winy i kary. Obrońca oskarżonych dr. Raabe wniósł zażalenie nieważności od wyroku. Skazani z wyjątkiem Fedka Łozy przyjęli ogłoszenie wyroku śmierci całkiem apatycznie.

(Wyrok śmierci).

Tryest, 12. grudnia. Niejaki Antoni Freno, który zabił patrolującego policyanta Jakóba Nagode, został przez sąd przysięgłych skazany na karę ś m i e r c i p r z e z p o w i e s z e n i e.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 12. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Aleksandra. — Grecko kat.: Paramona m. — Słow.: Wolidar. —Wschód słońca godz. 7·49. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Terakoja“. „Wesele Sobeidy“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 13. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Łucyi i Otylii. — Grec. kat.: Andreja ap. — Słow.: Władysław. —Wschód słońca 7·50. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Marszałek krajowy JE. Stanisław hr. B a d e n i, który bawił przez kilka dni w Wiedniu, a następnie w Insbruku, Nancy i Paryżu, dziś wrócił do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia.

Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało lekarza, dr. Karola Eligiusza Haisiga we Lwowie, pomocniczym lekarzem przy Zakładach karnych dla mężczyzn i kobiet we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego, Marcelego Mattauscha z Buska do Lwowa, tudzież zamianował oficyałów kancelaryjnych: Jana Ściobłowskiego w Samborze, prowadzącym księgi gruntowe dla Sanoka, a Władysława Schetynę we Lwowie, starszym oficyałem kancelaryjnym dla Buska.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Stefana Moysy Rosochackiego, właściciela dóbr w Rudnikach, na prezesa, a dr. Mikołaja Krzysztofowicza, właściciela dóbr w Załuczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Śniatynie.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Jakób Bruśnicki z Królówki do Lipnicy murowanej, ks. Jakób Urbański od katedry z Tarnowa na zarządcę nowej parafii w Tuszowie narodowym.

Konkurs na plakat. Termin nadsyłania projektów na artystyczny plakat dla biur pośrednictwa pracy, upływa w myśl rozpisanego konkursu przez Wydział krajowy, z dnia 14. b. m. Projekty, opatrzone godłem, z dołączeniem koperty, zawierającej adres i nazwisko autora, należy przesyłać pod adresem krajowego biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 12. b. m., prof. dr. Smoluchowski: „Promienie widziale i niewidzialne“ (z doświadcz.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 7½.

We wtorek, dnia 13. b. m., prof. dr. W. Bruchnalskiego: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja.“ Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Bolesną stratę poniósł powszechnym szacunkiem otoczony redaktor „Kuryera lwowskiego“ p. Henryk Rewakowicz. Wczoraj zmarł mu po dłuższych cierpieniach 37-letni syn Jan, konceptowy komisarz magistratu, na chorobę sercową. Tak srodze przez los dotkniętemu ojcu, wyrażamy nasze serdeczne współczucie w jego ciężkim smutku.

Pogrzeb ś. p. Jana Rewakowicza odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 3½ popołudniu, z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej liczba 91.

Odezwa. Od wiedeńskiego komitetu pomocy wychodźcom z pod zaboru rosyjskiego otrzymujemy następujące pismo:

Dziesiątki tysięcy rodaków, wziętych do wojskowej niewoli, gnając na daleki Wschód! Krew naszych braci płynie szeroką strugą na marne — przepada! W poczuciu ludzkiej

godności porzucają wszystko, udając się na wychodźtwo u obcych szukają przytułku, pozbawieni wszelkich środków, bez zarobku, cierpią niedostatek i nędzę.

Obowiązek narodowy nakazuje społeczeństwu polskiemu podać pomocną, braterską rękę tym biednym tułaczom, dopomódz im do znalezienia zarobku, zaopatrzyć ich w środki najniezbędniejsze do życia, w pierwszym czasie dla nich najcięższym, by wytrwać mogli i nie marnieli głodem pod gołem niebem.

Komitet, wybrany przez ogólny wiec polski w Wiedniu d. 15 listopada br. w celu niesienia pomocy wychodźcom z pod zaboru rosyjskiego zwraca się do Rodaków z wezwaniem, aby w imię ludzkości i obowiązku narodowego pospieszyli z pomocą.

Wiedeń, dnia 2 grudnia 1904.

Bieńkowski Teofil prezes »Sokoła«, Błędkowski Stanisław wydziałowy »Strzechy«. Gerta Adam prezes »Siły«, dr. Gnatowski Feliks, dr. Harajewicz Władysław prezes »Strzechy«, Kahl Wilhelm prezes »Ogniska«, Klinger Leon prezes »Siły« II, Komeriner Ludwik, Kowalski Stanisław, Koziołkowski Stanisław, Lacki Jan, Mączyński Mieczysław wiceprezes »Ogniska«, Mazurowski Tomasz wydziałowy »Gwiazdy«, inż. Pohoryles Henryk, Semetkowski Zdzisław prezes »Gwiazdy«, Smólski Grzegorz wiceprezes Związku literackiego polskiego, Terakowski Ludwig, Ulatowski Konrad, dr. Wasserberg Leon sekretarz Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.

P. sc. Datki, które w dziennikach krajowych będą ogłaszane, uprasza się nadsyłać na ręce skarbnika dra Leona Wasserbergera, Wiedeń XVIII Gentzgasse 130, I. piętro.

Proces separacyjny artysty-malarza p. St. Janowskiego i znanej autorki Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej odbył się onegdaj w tutejszym sądzie cywilnym. P. Janowski uzyskał — na własną prośbę — zupełną separacyę.

Protest krawców lwowskich. Jak już donieśliśmy, sprawa oddania dostaw mundurowych dla służby miejskiej firmie Zajączek i Lankosz, spotkał się z silną krytyką i protestem ze strony krawców lwowskich. Dla lepszego zadokumentowania swego stanowiska w tej sprawie, zebrali się wczoraj majstrowie krawieccy na narady do sali ratuszowej i powzięli następującą uchwałę: „Uchwala się wnieść petycyę do Rady miejskiej z żądaniem, aby wszelkie dostawy robót krawieckich dla gminy m. Lwowa, oddawała tylko uprawnionym krawcom, a obecnie, aby nie przyjęła wniosku komisyi, zmierzającego do oddania robót krawieckich kupcowi“.

W dalszym ciągu uchwała uprasza Radę miejską o rozpisanie nowej licytacyi ofertowej.

Wybrano delegatów, którzy tę rezolucyę przedłożą prezydentowi miasta.

Brutal. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem donosi nam p. Janeczek, że służącej nie pobił, lecz „wyprosił“ ją tylko za drzwi. Pan C. imieniem służącej wniósł na p. Janeczka skargę sądową o pobicie i rozprawa najlepiej wykaże, po czyjej stronie jest słuszność.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się wedle dotychczasowych dyspozycyi dnia 22. lutego 1905 r. Rozpisany zostanie wybór w miejsce ustępujących 50 radnych z okresem sześcioletnim i w miejsce trzech radnych, wybranych przy ostatnich a w międzyczasie zmarłych, t. j. śp. Kracha, Marynowskiego i Romanowicza. Radni wybrani w miejsce tych ostatnich, zostaną wybrani tylko na okres trzyletni.

Między ustępującymi radnymi znajduje się dziesięciu radnych-żydów, a między nimi pp.: dr. Byk i dr. Lowenstein. Wszyscy oni ponownie ubiegać się będą o mandat. Natomiast „wakują“ mandaty po zmarłych w ostatniem trzechleciu radnych: Kuźniewiczu, Szwejkowskim, Krachu, Marynowskim, Friedzie, Romanowiczu, Mozerze, Gołębiu i Piepesie-Poratyńskim.

O mandat ponownie podobno ubiegać się nie będą dotychczasowi radni: Basch, dyrektor Bielański, Robert Klein, Mikuliński, złożony chorobą prof Rawer i majster piekarski Schirmer.

Natomiast ubiegać się mają o mandat pp. docent Uniwersytetu dr. Bohosiewicz, adw. dr. Chiger, urzędnik Wydziału krajowego Antoni Gorgosz, dr. Maciej Horowitz, dyrektor gal. akcyjnego Tow. rafineryi spirytusu, adw. kraj. dr. Jasiński, sekretarz Izby rękodzielniczej Ferdynand Ohby i dyrektor Banku hipotecznego Wilhelm Sekler.

Towarzystwo szpitalika im. św. Zofii odbyło wczoraj w ratuszu walne zgromadzenie. Wybrano na niem delegatów, którzy mają z rządem przeprowadzić rokowania w sprawie budowy kliniki pedyatrycznej przy szpitaliku. Rząd bowiem skłonny jest do rokrocznych ekwiwalentów w zamian za wybudowaną własnym kosztem przez towarzystwo kliniki. Następnie odczytano rezygnacyę przewodniczącej ks. M. Lubomirskiej, lecz rezygnacyi tej nie przyjęto i przez aklamacyę wybrano ks. Lubomirskę powtórnie przewodniczącą. W dalszym ciągu obrad przyjęto legat śp. K. Woyczyńskiej w kwocie 4000 kor., jakoteż legat 9442 kor. od śp. dra H. Schmidta z warunkiem poświęcenia dwóch sal „pamięci Kazi i Jadwisi. Legat ten obecnie urósł wraz z odsetkami do sumy 11.000 koron.

Prof. Jakób Caro. Z Wrocławia donoszą nam o zgonie znanego historyka prof. dra Jakóba Caro, dyrektora seminaryum historycznego na tamt. Uniwersytecie. Bł. p. prof. Caro niejednokrotnie, co prawda, za surowej poddawał krytyce dzieje Polski i życzliwości zbytniej nam nie okazywał, pomimo tego jednak trzymał się, jako prawdziwy mąż nauki, zdala od hakatystycznych objawów, którymi gardził. Prof. Caro był starszym bratem rabina lwowskiego dra J. Caro, który udał się na pogrzeb do Wrocławia.

Prof. Caro ogłosił szereg poważnych prac naukowych, między innemi w r. 1861 ukazało się w Gotha jego studyum historyczne pt.: „Bezkrólewie Polski w r. 1586“, poczem powierzono mu opracowanie dalszego ciągu dzieła Röppla pt.: „Historya Polski“. Nadto ogłosił dr. Caro prace: „Johannes Longinus“, „Jan Ostroróg“, „Beata i Halszka“, oraz rzecz o „Natanie mędrcu“ Lessinga.

W r. 1862 podróżował w celach naukowych po Galicyi i płd. Rosyi, a następnego roku habilitował się w Jennie, gdzie został nadzwyczajnym profesorem.

Książki robotnicze. Trybunał najwyższy na przedstawienie Ministerstwa sprawiedliwości orzekł w sprawie deponowania książek robotniczych po rozwiązaniu stosunku służbowego, że pracodawca w razie prawidłowego rozwiązania tego stosunku nie jest obowiązany do dalszego przechowywania książeczki robotniczej i innych dokumentów robotnika i w danym razie wolno mu je zdeponować w ręce trzeciej osoby, pod warunkiem jednakże, że to nie zwiększy kosztów wydobycia tych dokumentów przez robotnika.

Szczególnie pracodawca może złożyć książkę robotniczą u odpowiedniej władzy przemysłowej względnie gminnej, jeżeli te władze gotowe są przyjąć dokumenty. Na każdy jednak sposób pracodawca jest uprawniony w razie prawidłowego rozwiązania stosunku służbowego, złożyć książeczkę robotniczą i inne dokumenty w odpowiednim sądzie.

Stanowiska dorożkarskie. Wysunięte ku placowi Halickiemu dorożki stały się znowu okropną plagą dla kupców, mających tam swe sklepy. Kupcy przedstawili to magistratowi, podnosząc, że od tego czasu ustał zupełnie u nich handel. Magistrat wskutek tego uchwalił zaproponować dyrekcyi policyi umieszczenie części dorożek między pomnikiem Mickiewicza i studnią Matki Boskiej, gdzie nie ma ani sklepów, ani mieszkalnych domów, część zaś rozlokować po innych stanowiskach.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, przypomina właścicielom przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, że termin nadsyłania obliczeń i opłat za II. półrocze b. r. zapada w dniu 31. grudnia 1904. Formularze potrzebne do sporządzenia obliczenia, rozesłane zostaną najdalej do 20. grudnia b. r., pocztą wprost przedsiębiorcom, a nie jak dotychczas za pośrednictwem władz politycznych I. instancyi.

Ktoby do tego czasu formularza nie otrzymał, winien zażądać go od Zakładu (we Lwowie, ul. Brajerowska l. 16) lub u właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Nieprzedłożenie obliczeń najdalej do dnia 14. stycznia 1905 r., podlega grzywnie, przewidzianej w §. 52 ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Jubileusz humanitarnej instytucyi. Wydział „Pierwszego izraelickiego Stow. pań“ mającego za zadanie, udzielanie bezpłatnych obiadów biednej kształcącej się młodzieży bez różnicy wyznania, uchwalił wyrazić prezesowi, radcy cesarskiemu p. Jakóbowi Stroh, z okazyi 25 lecia istnienia Towarzystwa wyrazy serdecznej wdzięczności za dobroczynną pracę od dnia założenia Towarzystwa. Następnie złożyli następujące panie i panowie datki z okazyi 25-lecia Towarzystwa: Mina Buber 25 koron, drowa Laura Friedowa 10 kor., Betti Parnas 25 kor., Adela Sokal 25 kor., Róża Stroh 25 kor., Fani Stroh 25 kor., Jakób Stroh 25 kor., Cecylia Wohlfeld 25 kor., razem 185 koron. Wydział spodziewa się, że dalsze datki hojnie wpływać będą i zasilą zasoby niezbędnego i pożytecznego stowarzyszenia.

Loterya gospodarska. Przypominamy, że loterya gospodarska, na rzecz Tow. miłosierdzia pod godłem „Opatrzności,“ utrzymującego „Dom pracy“ we Lwowie, odbędzie się 18. grudnia pod protektoratem przewodniczącej Tow. p. Namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej.

Zwierzyna, drób, ryby, masło, ser, trunki i wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa domowego, jakoteż każdy inny dar przyjęty będzie w imieniu ubogich z serdeczną wdzięcznością.

Łaskawe dary uprasza się uprzejmie nadsyłać między 10. a 17. grudnia b. r. do Namiestnictwa we Lwowie.

Budowa tanich domów dla robotników. W kancelaryi notaryalnej dr. Telesińskiego zorganizowane zostało konsorcyum dla budowania domów robotniczych. Prezesem Rady nadzorczej wybrano architektę p. Hipolita Śliwińskiego, zastępcą p. Mikołaja Czajkowskiego, inżyniera Wydziału krajowego. Członkami dyrekcyi zostali wybrani pp. Turowicz, Hudec i Mokłowski, zastępcami dr. Herman Diamand, Artur Hausner. Udział wynosi 100 koron.

Zapomniano w teatrze we czwartek, dnia 8. b. m. podczas przedstawienia „Tkaczy“ przy garderobie w parterze, czarną torebkę z lornetką. Łaskawy znalazca zwróci w tejże garderobie.

Wieczorek rozmaitości w Sokole III. Młode polskie Tow. gimn. »Sokół III.« we Lwowie urządziło wczoraj wieczorem w sali gimnastycznej św. Marcina wieczorek rozmaitości o nader urozmaiconym programie. Członkowie z rodzinami oraz zaproszeni goście, zapełniwszy salę po brzegi, darzyli wykonawców ciągłymi oklaskami, zmuszając do naddatków. Znakomicie wypadły ćwiczenia wolne, na poręczach i piramidy wykonane przez członków »Sokoła« pod kierownictwem nauczyciela p. Nowakowskiego. Szczere uznanie należy się zaszczytnie znanemu chórowi drukarzy, który wystąpił pod batutą pp. Fr. Domiszewskiego, mandolinistom pod kierownictwem

p. Kobylańskiego, jak niemniej wszystkim amatorom biorącym udział w wieczorku.

Wieczorek ten, który udał się pod każdym względem, powinien być zachętą dla komitetu zabawowego w ogóle, a dla prezesa p. Rakusa w szczególności, do częstego urządzania wieczorków na tej dzielnicy.

Bazar galicyjski w Wiedniu, odbył — na zaproszenie protektorki swej ks. M. Lubomirskiej — narady nad tem, jak należy popierać i rozwijać myśl szukania szerszego zbytu dla krajowej wytwórczości przemysłowej na obcych rynkach. W obradach uczestniczyły najwybitniejsze osobistości z wiedeńskiej »Polonii«, posłowie, dziennikarze i przedstawiciele polskich stowarzyszeń. Dyskusya była bardzo ożywiona. Prawie wszyscy obecni zabierali głos. Poseł Binder uczynił wniosek, aby przed świętami urządzono w »Dorotheum« publiczną wysprzedaż niektórych przedmiotów, znajdujących się na składzie. Red. Inlender, Kwaszewski i Smólski uczynili zarzuty pod adresem centralnego »Związku przemysłowego we Lwowie«, który bagatelizuje bazar wiedeński, nie odpowiada bowiem wcale na zapytania listowne, przez co bazar narażony bywa na straty.

Poruszono następnie myśl utworzenia we Wiedniu przy bazarze składu galic. artykułów spożywczych i podniesiono sprawę założenia składu wzorów dla hurtownej sprzedaży, w celu zaopatrywania innych sklepów w przedmioty, które mogłyby znaleść większy pokup.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 14. grudnia o godzinie 7 wieczorem wyjątkowo w sali odczytowej nowego miejskiego Muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: Wybór komitetu przedwyborczego. Wykład profesora Karola Skibińskiego: „O międzynarodowym konkursie na elewatory dla wielkich łodzi."

Z życia młodzieży.

W „Spójni", stow. polskiej młodzieży postępowej odbędzie się we wtorek 13 bm. wieczorek muzykalno wokalny w lokalu tow. ulica Zimorowicza l. 20. Wstęp 10 ct. Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Drobiazgi. Jan Szwec, parobek, pobił dziś bez żadnego powodu pachciarza Bergnera, rzuciwszy mu nadto cegłę w głowę.

Albin Schall zgubił dziś weksel z podpisem właściciela dóbr Czechy Adama Krajewskiego, opiewający na 2000 kor.

Od szeregu lat dawał się odczuć w kraju naszym brak **zakładu graficznego** wykonywującego rozmaite klisze drukarskie do ilustracyi książek i czasopism. W razie potrzeby musiano się zwracać do firm zagranicznych, co połączone było z wielkiem nakładem czasu i kosztów. Dopiero otworzony przed kilku laty we Lwowie **zakład artystyczno graficzny p. M. Hegedüsa** zdołał w znacznej mierze uczynić zadość wymaganiom w dziedzinie pism i druków.

Dziś zakład ten stoi na wysokości zadania. Zaopatrzony w najnowsze maszyny i motory elektryczne, wykonywa swe prace graficzne tak szybko i świetnie, że pod żadnym względem nie ustępuje podobnym zakładom zagranicznym.

NEKROLOGIA.

Franciszka Weihrauchowa, właścicielka realności, obywatelka m. Bochni.

W Wrocławiu: dr. Jakób Caro, prof. Uniwersytetu, dyr. seminaryum historycznego.

We Lwowie: Juliusz Piątkowski, radca dworu. Jan Rewakowicz, komisarz magistratu. Z Smorolów Joanna Honheiser. Kajetan Bohdanowicz. Józef Konstanty Maryan Karabanik, adjunkt podatkowy. Leonard Maringe, były właściciel dóbr ziemskich.

Co słychać w świecie?

* **Amerykańska Humbertowa,** nie mniej od swego paryskiego prototypu głośna dziś oszustka miss Chadwik aresztowaną została, jak już doniosła nam depesza, w Cleveland. Otóż, onegdaj otwarto kasę, znajdującą się w jej mieszkaniu, która miała rzekomo zawierać 5 miljonów dolarów w papierach wartościowych. Jakoż, znaleziono rzeczywiście taką sumę, ale w papierach zupełnie bezwartościowych. „Obligacye" te stanowią więc odpowiednie *pendant* do słynnego guzika, znalezionego w kasach Humbertowej.

* **Królowa-lekarzem!** „Berl. Tagbl." donosi z Lizbony, że 40-letnia królowa portugalska Marya Amalia ukończyła obecnie studya medyczne, uprawiane od lat kilku i zamierza w najbliższym czasie poddać się egzaminowi na praktycznego lekarza.

* **Nagrody Nobla.** Tegoroczną nagrodę Nobla za fizykę otrzymał prof. lord Rayleigh w Londynie, z chemii prof. Wiliam Ramsay w Londynie; za fizyologię i medycynę profesor wojskowej lekarskiej Akademii w Petersburgu Iwan Pawłow; nagrodę za literaturę podzielono między prowansalskiego poetę Mistrala i członka hiszpańskiej Akademii Echegaraya.

* **Dymisya Murawiewa?** W Petersburgu krążą uporczywe pogłoski, że minister sprawiedliwości Murawiew podał się do dymisyi. Krok ten ma motywować tem, że przez cały czas swego urzędowania służył samodzierżawiu. Teraz gdy zachodzić może różnica poglądów między nim a większością urzędników sądowych, nie może pozostawać na swem stanowisku i jako wierny sługa cara — ustępuje.

* **Pogrzeb Syvetona.** Pogrzeb dep. Syvetona odbył się onegdaj przedpołudniem przy bardzo licznym udziale publiczności. Syvetona pochowano z honorami wojskowymi. Po pogrzebie odbyły się manifestacye nacyonalistyczne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. grudnia br.

Hotel Europejski:

Hr. Zofia Michałowska, Rosya. Hr. Klemens Dzieduszycki, Martynów. Stanisław Klobasa, Skołoszyn. Stanisław Karpiński, Kraków. Henryk Prek, Łuka. Sewerin Skrzyszowski, Chartanowice. Adam Karniewski, Brandysówka. Kazimierz Wołkowicki, Lachowice. Edward Rulikowski, Kotlice. Józef Lebiedzik, Staruń. Ksawera Mroczkowska, Stanisławów. Marya Przybylska, Kraków. Jakób Rosenwisen, Drohobycz. Konstanty Koronacki, Swietarzów. Helena Maykowska, Rosya. Adolf Knoll, Brodino. Józef Imerdauer, Drohobycz. Henryk Burstyn, Nadwórna. M. Pollak, Wiedeń. M. Schönmann, Wiedeń. Adolf Zorn, Wiedeń.

Hotel Imperial:

M. Wierzchleyska, Stawczany. R. Beitenwald, N. Zagórz. Ks. Z. Pawlowski, Kołomyja. Dr. Żurowski, Kamionka. H. Mierzyński, Drohowce. J. Grad, Wiedeń. K. Ritzman, Selwerin. Ks Gregus, Koszyce. S. Unreich, Praga. M. Krzywogorska, Rosya.

Fryderyka Krumper
Nathan Apter
zaręczeni
Brody *Tarnopol*
w grudniu 1904.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.